

Przypadek w dawnej i we współczesnej polszczyźnie

# Przypadek czy wypadek?

Rzeczownik *przypadek*, wywiedziony od czasownika *przy-padać* – pierwotnie „dziać się, przydarzać się, przytrafiac się, zdarzać się” – w dawnej polszczyźnie znaczył też tyle, co „atak, napaść, natarcie”. Pisał np. Jędrzej Wargocki, żyjący na przełomie XVI i XVII w.: „Nagłym przypadkiem nieprzyjaciela strwożeni do obozu bieżeli”. Był także przypadek tożsamy semantycznie z przymiotem, przypadłością, właściwością, własnością: „Chrystus wziął na się ciało ludzkie z wszystkimi jego przypadkami” – czytamy u Piotra Skargi (1536–1612).

W znaczeniu bliższym czasownikowej podstawie słowotwórczej – „dziać się, zdarzać się” – częściej był używany *przypad*, np. „Zdarzenia i cuda, i przypadki czasów i wieków” (Biblia Leopolda z r. 1561).

*Przypadek* jako „napad, napaść” pojawia się jeszcze w leksykonach XIX-wiecznych, ale już z kwalifikatorem przestarzałości (np. w Słowniku języka polskiego wydanym staraniem i kosztem Maurycego Orgelbranda w Wilnie w r. 1861, w części II, na str. 1301). Od tego mniej więcej czasu rejestrowane są parafrazy semantyczne przylegające do współczesnych ustaleń słownikowych, które za *przypadek* uznają „zdarzenie, zjawisko, których nie da się przewidzieć, zdarzenie niespodziewane, zrządzenie losu, zbieg okoliczności, traf” (czysty, prosty, ślepy przypadek, coś było kwestią przypadku, trafił się przypadek), a także „jedną z postaci choroby spośród wielu podobnych, pojedynczą postać choroby” (ciężki przypadek żółtaczki, beznadziejny przypadek raka).

Ponadto w wieku XVIII *przypadek* jako kalka łacińskiej formy *casus* zastąpił funkcjonujący od XVI stulecia *spadek* – termin gramatyczny oznaczający „kategorię określającą składniową funkcję rzeczownika, przymiotnika, zaimków, liczebników oraz odmiennych imięstów” (odmiana przez przypadki).

W lingwistyce wyróżnia się *przypadek adnominalny*, czyli „taki, którym rządzi rzeczownik”, np. *dopełniacz* (portret matki, mieszkaniec Warszawy, człowiek wielkiej dobroci), *przypadek adwerbalny* – „taki, którym rządzi czasownik”, np. *biernik* (czytam gazetę), *dopełniacz* (używam języka), oraz *przypadek zależny* – „każdy przypadek oprócz mianownika i wołacza, służący do wyrażenia funkcji określnika w zdaniu – orzecznika, przydawki, dopełnienia lub okolicznika”.

Dość silnie ugruntowana jest tradycja fleksyjna, zgodna z którą *przypadek* – „kategoria gramatyczna” – ma

w *dopełniaczu* końcówkę *-a*, odróżniającą go od np. *przypadku losowego* – z końcówką *-u*.

Podobny brzmieniowo *wypadek* definiowany jest w słownikach następująco: „nieszczęśliwe zdarzenie” (wypadek przy pracy, wypadek kolejowy), „zdarzenie w ogóle, okoliczność, fakt” (powiemy np. w tym wypadku, w takim wypadku, czyli „w tej okoliczności, wobec tego faktu”).

Skutkiem fonetycznego podobieństwa *wypadku* i *przypadku* oraz częściowego zachodzenia na siebie zakresów ich znaczeń jest bardziej dowolne – najczęściej synonimiczne – traktowanie tych rzeczowników przez wielu użytkowników polszczyzny. Potwierdzeniem takiego stanu rzeczy może być zapis ze Słownika warszawskiego z lat 1900–1927: pod hasłem *przypadek* znajduje się, m.in., przykład *Przypadki Robinsona Kruzoa*, a pod hasłem *wypadek* – *Wypadki Robinsona Kruzoa*.

Współcześni Polacy – zwłaszcza w wypowiedziach oficjalnych – zazwyczaj wybierają *przypadek*. Od lat obserwuję to chociażby w czasie lektury prac naukowych. Jak mi też mówią prawnicy, w Kodeksie postępowania administracyjnego używa się tylko tej formy.

Skutkiem takiej preferencji jest zastępowanie *wypadku* przez *przypadek* nawet w tak utrwalonych tradycją połączeniach wyrazowych, jak na wszelki *wypadek* czy w żadnym *wypadku* (nie zapomnę sytuacji komunikacyjnej sprzed gabinetu lekarskiego, w której usłyszałem

z ust pewnej pani: na wszelki *przypadek* sprawdzę, czy pani doktor jutro przyjmuje; z wykrzyknieniami typu w żadnym *przypadku* się na to nie zgodzę! stykam się niemal codziennie).

Jeśli przyjąć, że nienaruszalność stałych związków frazeologicznych jest jednym z warunków niezakłóconego procesu komunikacji, trudno nie przyjmować z niepokojem takich zachowań językowych.

Wracając zaś jeszcze do *wypadku*, trzeba powiedzieć, że od paru lat częstość jego użycia maleje i z tego powodu, że w oficjalnych komunikatach policyjnych zastępowany jest on *zdarzeniem drogowym*. ■



**Przypadek jako synonim napaści i ataku używany jest już tylko w przestarzałej polszczyźnie**

JAN MIODEK  
Uniwersytet Wrocławski  
Komitet Językoznawstwa  
Polska Akademia Nauk  
janfranciszektgw@o2.pl